

Ostrowska, Teresa

"Rektor Wszechnicy Piastowskiej. Szkice do portretu Heliodora Święcickiego (1854-1923)", Roman Meissner, Zbigniew Słomko, Tadeusz Pisarski, Poznań 1987 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 33/3, 884-886

1988

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



leciu, jak i rozpraw omawiających dzieje instytucji naukowych w pierwszych latach Polski Ludowej. Jak w każdej pracy zbiorowej w poszczególnych studiach widać indywidualne piętno osobowości Autorów, często różną interpretację omawianych zjawisk. Dzięki tym różnicom złożony obraz polskich instytucji i organizacji naukowych nabiera rumieńców, tym bardziej że studia napisane są z pasją i zaangażowaniem.

Leszek Zasztowt
(Warszawa)

Roman Meissner, Zbigniew Słomko, Tadeusz Pisarski: *Rektor Wszechnicy Piastowskiej. Szkice do portretu Heliodora Świącickiego (1854—1923)*. Poznań 1987 8°, 215 ss., il.

Publikacja ta powstała z okazji I Naukowego Spotkania Ginekologów i Położników w Poznaniu, które odbyło się w dniach 25—30 maja 1987 r. p.n. *Dni Heliodora Świącickiego*. Egzemplarze książki zostały przeznaczone dla uczestników tych „Dni”.

Autorów jest trzech. Pierwszy z nich jest historykiem medycyny, dwaj pozostali ginekologami. Z uszeregowania nazwisk wynika, że największy wkład pracy dał Roman Meissner — historyk medycyny.

Układ książki jest następujący: Słowo wstępne; dzieje Świącickiego w 12 rozdziałach pt. 1. Tradycje rodzinne, 2. W śremskim gimnazjum, 3. Wśród studentów Uniwersytetu Wrocławskiego, 4. Początek działalności lekarskiej w Poznaniu, 5. Specjalizacja, 6. Nauka i działalność praktyczna są nierozłączne, 7. Najlepsze lata, 8. W związku Towarzystw Dobroczynnych, 9. W Towarzystwie Przyjaciół Nauk, 10. W Redakcji „Nowin Lekarskich”, 11. W Towarzystwie Przyjaciół Nauk, 12. Rektor Wszechnicy Piastowskiej; teksty dodatkowe: Kilka słów o genecie „Dni Heliodora Świącickiego”, Zakończenie, Bibliografia opublikowanych prac naukowych Heliodora Świącickiego, Ważniejsze źródła i opracowania, Wykaz ilustracji.

W Słowie wstępnym Autorzy podali niektóre materiały z jakich korzystali opracowując książkę.

Ponieważ nie wszyscy Czytelnicy znają postać Świącickiego, podajemy krótki jego życiorys.

Świącicki urodził się w Poznaniu. Pochodził z rodu znanego i zamożnego. Mieszkał i do szkół uczęszczał w Śremie, gdzie jego ojciec, Tadeusz, prowadził praktykę lekarską. W latach gimnazjalnych należał do tajnego kółka patriotycznego, prowadzącego działalność samokształceniową. W latach 1873—1877 studiował medycynę na Uniwersytecie Wrocławskim, gdzie wówczas pracowało wielu wybitnych niemieckich uczonych i klinicystów. Świącicki naukę łączył z działalnością w Towarzystwie Literacko-Słowiańskim. W czasie studiów związał się z Zakładem Fizjologii i Histologii prowadzonym przez Rudolfa Petera Heidenheina. Tam wykonał pracę dotyczącą powstawania i sekrecji pepsyny u płazów, nagrodzoną w 1876 r. na konkursie studenckich prac naukowych i ogłoszoną w najpoważniejszym niemieckim czasopiśmie dotyczącym fizjologii pt. „Pflügers Archiv für die gesamte Physiologie des Menschen und der Thiere” 1876. Na tymże konkursie została również nagrodzona druga jego praca będąca obszernym studium historyczno-krytycznym na temat pielęgnowania dzieci u starożytnych Greków. Była ona tak dobrze napisana, że w 1877 r. jej pierwsza część została przyjęta jako rozprawa doktorska.

Po uzyskaniu dyplomu Świącicki pracował przez pewien czas w pracowni fizjologii prof. Hugona Kroneckera w Berlinie, później w Zakładzie Fizjologii prof. Carla Ludwiga w Lipsku, był też asystentem w klinice położniczej Uniwersytetu Berlińskiego. W 1879 r. osiadł w Poznaniu. Został tam członkiem Towarzystwa

Przyjaciół Nauk Poznańskiego, lekarzem Zakładu Położniczego im. Elżbiety, później lekarzem Szpitala Dziecięcego im. św. Józefa; współpracował też w Towarzystwie Oświaty Ludowej, w Redakcji tygodnika „Polnische Correspondenz” i w Komitecie Wyborczym dla Miasta Poznania.

W latach 1882—1884 specjalizował się w położnictwie i ginekologii w Dreźnie, Lipsku, Erlandze i Berlinie. Obok pracy klinicznej zajmował się również nauką, badając zmiany patologiczne zachodzące w pępowinie i łożysku prowadzące do przedwczesnego obumarcia płodu oraz skład chemiczny odchodów połogowych. Ogłaszał rozprawy oparte na badaniach doświadczalnych i prace kazuistyczne.

Po powrocie do Poznania został tam pierwszym lekarzem zajmującym się wyłącznie położnictwem i ginekologią. W 1885 r. otworzył prywatną klinikę położniczo-ginekologiczną. Wprowadził do niej znieczulenie ogólne podtlenkiem azotu. W 1891 r. wykonał w mieszkaniu chorej ósme w Europie cięcie cesarskie z powodu drgawek rzucawkowych.

Ogłaszał prace kliniczne i z zakresu anatomii prawidłowej, anatomii patologicznej oraz fizjologii. Pisał też oceny i sprawozdania do „Nowin Lekarskich”. Uczestniczył w zjazdach lekarzy polskich i ginekologów niemieckich. Zwrócił na siebie uwagę i otrzymał propozycje objęcia katedry położnictwa i ginekologii w Uniwersytecie Jagiellońskim w 1894 r., Lwowskim w 1898 r. i ponownie w Jagiellońskim w 1907 r. Nie chciał jednak porzucić Poznania. W 1913 r. władze niemieckie nadały mu tytuł profesora medycyny.

Święcicki w 1889 r. był współzałożycielem „Nowin Lekarskich”, pierwszego polskiego czasopisma lekarskiego w Poznaniu. W latach 1896—1897 i 1899—1906 redagował je i równocześnie dofinansowywał.

Działał w Towarzystwie Przyjaciół Nauk Poznańskim, redagował jego „Roczniki” w latach 1895—1907, 1909. Był w nim prezesem Wydziału Lekarskiego w latach 1896—1904 i prezesem całego Towarzystwa w latach 1914—1923.

Udzielał się w Towarzystwie Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego i Związku Towarzystw Dobroczyńnych.

W Wolnej Polsce był inicjatorem, twórcą, profesorem zwyczajnym i pierwszym rektorem powstałego w 1919 r. Uniwersytetu Poznańskiego. Wykładał w nim propedeutykę lekarską, położnictwo i ginekologię. W 1921 r. przyczynił się do zreorganizowania Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego w Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, będące nowoczesnym towarzystwem naukowym. W roku następnym był inicjatorem Poznańskiego Towarzystwa Ginekologicznego. U schyłku życia założył fundację Nauka i Praca, udzielającą pomocy materialnej pracownikom naukowym i młodzieży akademickiej. Ogłosił 206 artykułów nie licząc ocen, drobnych artykułów redakcyjnych i nekrologów ogłaszanych w „Nowinach Lekarskich”. Powszechnie szanowany i ceniony, piastował szereg zaszczytnych stanowisk: był m.in. doktorem honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego (1900) i członkiem honorowym wielu towarzystw lekarskich polskich i zagranicznych.

Te wszystkie położone zasługi przyczyniły się do tego, że Święcicki stał się jedną z czołowych postaci poznańskiej medycyny. Był on też przedmiotem wielu opracowań. Powołano nawet „Dni Heliodora Święcickiego”.

Autorzy tej książki piszą, że jest to tylko „zbiór szkiców”, a nie wyczerpujące opracowanie. Jest to stanowczo zbyt skromna ocena pracy. Książka jest opracowana bardzo szczegółowo. Autorzy piszą nie tylko życiorys Święcickiego, ale i dokładnie opisują tło, na jakim on działał. Ustosunkowują się krytycznie do uzyskanych informacji. Piszą zwięźle i rzeczowo. Nie ma ani jednego słowa zbędnego. Brak powtórzeń.

Rozdziały są podzielone sensownie. Dwa z nich: W Towarzystwie Przyjaciół Nauk i Rektor Wszechnicy Piastowskiej, są obszerniejsze niż pozostałe.

Książka jest z jednej strony bardzo szczegółowa, z drugiej — wprawdzie zosta-

ły wymienione ważniejsze źródła rękopiśmienne, drukowane i opracowania — ale zabrakło przypisów. W rezultacie powstała ni to praca naukowa, ni to popularnonaukowa. A szkoda, bo Autorzy dysponowali literaturą i mogli, bez większego trudu, stworzyć pracę ściśle naukową. Zmarnowali dobrą okazję.

Błędów niewiele popełnili. Mylnie napisali: Akademia Umiejętności Lekarskich w Warszawie (s. 172—173), zamiast: Akademia Nauk Lekarskich. Wymieniając publikacje Świącickiego czasem ułatwiali sobie zadanie pisząc: „Odbitka”, zamiast ustalić szczegółowe dane bibliograficzne. Na s. 208 pozycja 2 nie podano, gdzie ocena została zamieszczona. Wiele natomiast błędów popełnił zecer.

Książkę wydały Poznańskie Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w nakładzie 3000 egzemplarzy.

Zainteresują się nią ginekolodzy, historycy nauki, historycy medycyny i Poznaniacy.

Teresa Ostrowska
(Warszawa)

Kazimierz Baranowski: *Wojskowe orzecznictwo lekarskie w Polsce*. Warszawa 1984. Wojskowy Instytut Historyczny im. Wandy Wasilewskiej 152 ss., il.

Do kart historii medycyny wojskowej coraz częściej sięgają nie tylko specjaliści w tej dziedzinie. Naprzeciw tym zainteresowaniom z pewnością wychodzi książka Kazimierza Baranowskiego pt. *Wojskowe orzecznictwo lekarskie*.

Obejmuje ona istotny fragment historii służby zdrowia Wojska Polskiego, dotyczący orzecznictwa lekarskiego w zakresie przydatności człowieka do pełnienia służby wojskowej. Sprawa ocen stricte przedmiotowych i metodologicznych należy do specjalistów — lekarzy w dziedzinie orzecznictwa oraz do historyków wojskowych. Pragnąłbym tutaj zwrócić jedynie uwagę na aspekt historyczno-antropologiczny. Centralnym bowiem tematem pracy jest podmiot sił zbrojnych na przestrzeni dziejów — człowiek.

Nie chodzi, rzecz jasna, o człowieka w ogóle, lecz o jego przydatność do służby wojskowej i — co za tym idzie — obrony Ojczyzny w różnych historycznych okolicznościach. Jeśli — zgodnie z celem i kontekstem przedmiotowym książki — ta strona podmiotowości człowieka nie jest wykładana *explicite*, to prezentują ją *implicite* historycznie uwarunkowane formy orzecznictwa lekarskiego, dotyczące służby wojskowej. Najistotniejszym rysem książki jest bowiem — obok komplementarnego ujęcia problematyki zasygnalizowanej w jej tytule — historyzm teoretyczny i metodologiczny.

Historyzm ten — oczywiście marksistowski — zasługuje nie tylko na uwagę, ale i na szczególne podkreślenie dlatego, że historyczne w rozumieniu marksistowskim podejście do analizy wszelkich zjawisk m.in. orzecznictwa wojskowo-lekarskiego, jest najbardziej słusznym, bo w pełni komplementarnym, podejściem do analizy podmiotowości w ogóle, a w aspekcie służby i posłannictwa wojskowego w szczególności. Ów historyzm manifestuje się przede wszystkim w dialektycznym przedstawieniu tego, co konkretne i ogólne w orzecznictwie lekarskim. Mówiąc precyzyjnie — w ukazaniu tego, co ogólne i tego, co konkretne w orzecznictwie wojskowo-lekarskim na przestrzeni dziejów armii polskiej, a na bezpośrednio nam współczesnych czasach kończąc.

W książce owa ogólność i konkretność manifestuje się w sposób jasny, oczywiście dla patrzącego na ten problem z perspektywy historyczno-antropologicznej. Podkreślam specjalnie ową perspektywę historyczno-antropologiczną, albowiem jest ona pozornie niedostrzegalna. Wczytując się jednak dokładnie w tekst, łatwo za-